

NIEMOC

(Z)

„7 X NALEŻY”



Trener Andrzej Domicz, mistrz Polski z 1968 r. objął w październiku b.r. stanowisko koordynatora pionu kobiet i po rezygnacji Andrzeja Kawy najprawdopodobniej będzie też trenerem kadry seniorek.

Dużo kontrowersji wzbudził przedstawiony przez nas w 11 numerze naszego magazynu tekst zatytułowany „Niemoc”. Celem tego artykułu nie była totalna krytyka, jak to ocenili niektórzy z zainteresowanych, a jedynie przedstawienie problemów, z jakimi boryka się polski tenis stołowy kobiet. Krytycznie oceniliśmy w nim fakt nagminnych zmian personalnych w pionie kobiet wynikających z decyzji PZTS i przypisywanie braku oczekiwanych wyników osiągniętych przez nasze panie tylko trenerom pracującym w „centrali”. Część środowiska naszego rodzimego tenisa stołowego zajmuje jednak stanowisko, że nagminna personifikacja problemu tak naprawdę wynika z braku wizji i koncepcji rozwojowej, z której powinny wynikać dalsze decyzje. Bez zdziwienia przyjęto więc fakt kolejnych zmian personalnych. Mają to być znów zmiany na lepsze. W październiku br, jako „panaceum” na brak postępu, „stratedzy” PZTS utworzyli nowe stanowisko: „kierownik wyszkolenia - trener koordynator w pionie kobiet”. Funkcję tą powierzono byle-

mu wielokrotnemu reprezentantowi kraju, mistrzowi Polski z 1968 r. Andrzejowi Domiczowi, który kilka lat temu pracował już z kadrą kobiet. Był też trenerem pierwszoligowych klubów. Nowy szef od kobiet kilka lat przebywał w Luksemburgu, gdzie prowadził grupę kadetów doprowadzając drużynę tego kraju w ME Kadetów z 30 miejsca na 17. Nowy koordynator dokonał w październiku i listopadzie przeglądu aktualnego stanu w pionie kobiet i dokonał swojej oceny. Przedstawił również swoją koncepcję zmian (czy nową trzeba by sięgnąć pamięcią wstecz).

Ocena ostatnich startów i poziomu naszej kadry kobiet wg A. Domicza - „Seniorki startowały w MM Niemiec i Austrii gdzie na uwagę zasługuje zwycięstwo debła Stefańska - Pietkiewicz nad Chorwatkami Boros i Aganovic i rozegrały turniej I Ligi Europejskiej, w którym zajęły III miejsce przegrywając 3:4 z Holandią, 0:4 z Białorusią i wygrywając ze zdekompletowaną drużyną Czech”. Po zwycięstwie nad zespołem Anglii drużyna utrzymała się w I lidze (red). „W tym ostatnim turnieju dobrze grała Narkiewicz i udanie zadebiutowała Stefańska. Aktualnie w grupie reprezentacyjnej występowała jedna zawodniczka doświadczona i zawodniczki młodszego pokolenia, z których najkorzystniej prezentuje się Kinga Stefańska. Pozostałe młode zawodniczki odbiegają wyraźnie poziomem od naszych najlepszych zawodniczek (które z naszych zawodniczek są najlepsze - niewiadomo? -red.). Niepokojące są kłopoty „techniczne” 8-jej w europejskim rankingu juniorek Iwony Kuszaj. W końcu stycznia wystąpi ona w europejskim TOP -12 juniorek. Niepokoi także duża ilość kontuzji zarówno w grupie kadry, jak i ośrodka w Krakowie. Sześć kadetek wystąpiło w międzynarodowym turnieju w Bratysławie, gdzie 2 debły znalazły się w ćwierćfinale, ale Janta - Lipińska nie potwierdziła w pełni swojego bardzo wysokiego 5-go miejsca na liście europejskiej kadetek. Stwierdzam, że posiadamy utalentowane zawodniczki. Są one w większości

umotywowane do realizowania programu szkoleniowego umożliwiającego osiągnięcie poziomu szerokiej czołówki europejskiej, co dawałoby szanse na zdobywanie medali w kategoriach młodzieżowych”.

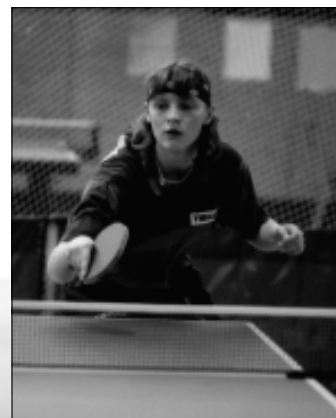
Ocena kadry szkoleniowej - „Mniej obiecująca jest sytuacja wśród szkoleniowców. Widoczny jest brak porozumienia, brak współpracy z istotnymi trenerami klubowymi i duża niezgodność między poszczególnymi szkoleniowcami PZTS. Wszystkie te sprawy znajdują swoje odbicie wśród zawodniczek i w środowisku trenerskim, budzą wiele wątpliwości, powodują brak zaufania i na pewno nie wpływają na poprawę atmosfery. Skład kadry zawodniczej Ośrodka Szkolenia Centralnego w Krakowie uniemożliwia łączenie funkcji trenera głównego ośrodka z funkcją trenera kadry narodowej juniorek i kadetek. Problematyczne jest też łączenie przez Wandę Lityńską - Sydorenko deklarowanych obowiązków reprezentantki Polski z funkcją asystenta trenera głównego ośrodka w Krakowie. Niezrozumiała i niewidoczna jest też dla mnie rola Rady Trenerów.”

Stan kadry szkoleniowej - „Aktualnie w pionie kobiet zatrudnieni są: Zdzisław Derdon - pełny etat - trener główny Ośrodka Szkolenia Centralnego w Krakowie oraz trener kadry juniorek i kadetek, Marta Lityńska - współpracująca z kadrą kadetek na umowy zlecenia na poszczególne „akcje” szkoleniowe i startowe, Wanda Lityńska - Sydorenko - asystent trenera głównego ośrodka w Krakowie, Andrzej Kawa - trener kadry seniorek i grupy „Ateny 2004” na pełnym etacie (złożył rezygnację z pracy w dniu 29.10.1999 r.), trenerzy Ośrodka Szkolenia Centralnego w Jastrzębiu.” Andrzej Domicz - kierownik wyszkolenia i trener koordynator na pełnym etacie (red).

Ocena procesów szkolenia - „Kadry wszystkich kategorii pracują systemem konsultacji. W okresie przygotowawczym grupa kadry seniorek i Ateny 2004 odbyła dwa zgrupowania przy niepełnej frekwencji. Z ośmioosobowej grupy w Zakopanem były 3, a w Gdańsku 5 zawodniczek. Grupa 2 juniorek i 3 zawodniczek z ośrodka w tym samym terminie pod opieką Z. Derdonia odbyła dwa zgrupowania w Drzonkowie i Gdańsku. M. Lityńska przeprowadziła zgrupowanie z kadrą kadetek w Uście i Drzonkowie. W pierwszej części sez. 1999/2000 odbyły się dwa zgrupowania seniorek z frekwencją 5 i 8 zawodniczek oraz dwa kadetek. Funkcjonuje stacjonarny ośrodek szkolenia dziewcząt w Krakowie i koedukacyjny w Jastrzębiu, który ze względu na słabość kadry zawodniczej absolutnie nie spełnia funkcji ośrodka centralnego. W ośrodku w Krakowie jest aktualnie zbyt mało zawodniczek młodszych kategorii będących w bezpośrednim zainteresowaniu Wydziału Szkolenia PZTS.”



Szef Rady Trenerów Zdzisław Derdon 1,5 roku temu zaakceptował forsowany przez „strategów” z PZTS pomysł rozdzielenia juniorek od seniorek i przyjął posadę trenera kadry juniorek i kadetek. Dziś z pewnością nie czuje się zbyt pewnie na stanowisku, gdyż nastąpiła zmiana koncepcji. Wtajemniczonym wiadomo też, że możliwość współpracy Z. Derdonia i A.Domicza jest wątpliwa. Foto: T.S.



Kinga Stefańska - powróciła udanie do reprezentacji po kilku latach przerwy spowodowanej niesnaskami pomiędzy trenerami. Ciekawe na jak długo?

Monika Pietkiewicz z małej Stawigudy, wygrała turniej pocieszenia na ME juniorek. Wraz z Kingą Stefańską zakwalifikowała się podczas turnieju



Andrzej Kawa (w środku) był w ostatnich latach najdłuższym pracującym trenerem kadry seniorek chociaż dwa lata temu pozbawiono go wpływu na juniorki i kadetki na rzecz trenera ze Słowacji Bardonia (z lewej), który po roku pracy bez wyników zrezygnował. Z prawej Marta Lityńska, bardzo lubiana przez młodzież, latająca „dziurę” szkoleniową w PZTS „z doskoku”. Foto: T.S.

Pro Tour w Niemczech do 1/8 finału debła, pokonując olimpijki z Chorwacji Boros/Aganovic. Złośliwi twierdzili, że aby stwierdzić czy sukces ten nie był przypadkiem musiałby razem zagrać w takiej imprezie przynajmniej osem razy. Chyba nie zagrają - nastąpiła zmiana koncepcji.

Z powyższej oceny nowy trener koordynator wysnuł wnioski, które z pewnością będą podstawą programu poprawy sytuacji w pionie kobiet. Nazwa „PROGRAM - 7 x NALEŻY” wydaje nam się trafna:

- 1 - **Należy** zreorganizować kadrę szkoleniową w celu podniesienia poziomu pracy trenerskiej i ujednolicenia kierunków szkolenia.
- 2 - **Należy** pozyskać do Centralnego Ośrodka w Krakowie grupę zawodniczek wyselekcjonowanych bezpośrednio przez szkoleniowców PZTS.
- 3 - **Należy** całkowicie zreorganizować pracę ośrodka w Jastrzębiu.
- 4 - **Należy** wprowadzić do kadry seniorek drugą zawodniczkę doświadczoną przy równoczesnym koncentrowaniu się na szkoleniu grupy zawodniczek młodszych.
- 5 - **Należy** dokonać zmiany jakościowej szkolenia poprzez robocze kontakty z innymi grupami.

6 - **Należy** zintensyfikować pracę szkoleniową z zawodniczkami kategorii kadetek i młodziczek.

7 - **Należy** podzielić Radę Trenerów oddzielnie dla kobiet i mężczyzn.

Sęk w tym, że wszystkie te ogólne założenia albo były już realizowane (ale krótko) albo próby ich wprowadzenia nie były zbyt mile widziane, bądź to przez „centralę”, bądź gremia zainteresowane „stabilnością”. W swoim „Alfabcie Tenisa Stołowego” znany dziennikarz Bogdan Latuszkiewicz pisał niegdyś o Andrzeju Domiczu: „Po kilku latach pobytu w Niemczech, gdzie grał i pracował, wrócił do kraju. Powierzono mu pieczę nad kadrą kobiet - kiedyś był już trenerem reprezentacji męskiej. Chociaż pracowali solidnie, panie również, sukcesów zagranicznych nie odnieśli”. Mamy nadzieję, że tym razem Andrzej Domicz zrobi znanemu kpiarzowi red. Latuszkiewiczowi duże go psikusy. (cdn)

rak

TAJEMNICE SUKCESÓW

Chińczycy zdominowali tegoroczne Mistrzostwa Świata. I chociaż chiński system szkolenia wciąż pozostaje sekretem to jednak czasami udaje się uzyskać trochę informacji. „*Jeśli jesteś dobry masz wygodne życie i bardzo dobrą pensję*” mówi Ni Zia Lian była reprezentantka Chin. „*Dlatego dzieci w Chinach garną się do tenisa stołowego. Nie każde z nich może grać w klubie. Z reguły rozpoczynają grę w wieku 6-8 lat w specjalnie otwartych domach, gdzie mogą przyjść i grać cały dzień. W wieku 8 lat rodzice najlepszych z nich mogą podpisać zgodę i ich pociechy będą wtedy prowadzone przez profesjonalnych trenerów 4 razy w tygodniu po 2 godziny. Dziecko, które nie ma motywacji lub jest słabsze i mniej zdolne odpada. W wieku 8 - 12 lat wybrane dzieci idą do szkół, najczęściej w tej samej miejscowości, specjalizujących się w tej dyscyplinie sportu. Rano, po treningu mają zajęcia w szkole. Po południu znów trenują. Wieczorem mają czas na odrabianie lekcji. Gdy masz 12-14 lat przechodzisz do drużyny (ośrodka) kantonu (okręgu) lub wycofujesz się. Gdy zostajesz zakwalifikowany do takiej drużyny (ośrodka) nie musisz martwić się o swoją przyszłość. Jedyną rzeczą jaką się od ciebie oczekuje to 5-godzinny codzienny trening. Najlepsi z tych drużyn (ośrodków) trafiają do kadry narodowej i mogą uczestniczyć w zajęciach w centralnym ośrodku szkoleniowym w Pekinie. Wynika z tego, że zawodnicy 16-17 letni mają minimum 10 letni staż treningowy i mogą rywalizować na najwyższym poziomie. W kobiecym półfinale ostatnich Mistrzostw Świata w Eindhoven 3 Chinki miały 17,17 i 20 lat. Zwycięzcy gier mieszanych to także nastolatki; Yingying Zhang ma 16 lat, a Ma Lin 19”.*

Shi Zhihao jest obecnie jednym z trenerów Centralnego Ośrodka Szkolenia w Pekinie. W przeszłości jako zawodnik był reprezentantem Chin, m.in. grał na MŚ w 1979 r. w Phenianie, kiedy to Chińczycy ulegli w finale Węgrom. Zaznał też smaku zwycięstwa, gdy dwa lata później w Nowym Sadzie pod wodzą Li Furongy chiński team zrewanżował się Madziarom również w finale. She Zhihao grał w skla-

dzie obok takich sław jak Guo Yuehua, Xie Saikie, Wang Huiyuan i Cai Zhenhua (obecny trener I zespołu). Miał też w swej karierze epizod europejski m.in. w latach 1987-89 grał w TTC Zugbrücke Grensau.

„*Chińskie zawodniczki odnosily i odnoszą wielkie sukcesy głównie za sprawą katorżniczej pracy. Utalentowane zawodniczki są na całym świecie, ale największe szanse na sukces i nagrody mają te, które najciężej pracują. Spędziłem w Europie 9 lat i mogę powiedzieć, że chińskie zawodniczki pracują dużo ciężiej niż ich europejskie rywalki. Decydującym czynnikiem jest również fachowość trenerów. W Chinach zawodnicy otrzymują najlepszych trenerów już od najmłodszych lat, co nie jest spotykane w innych częściach świata, a w Europie jest zupełnie odwrotnie. Najbardziej wykształceni trenerzy nie chcą pracować z dziećmi. Właściwa opieka trenerska od najmłodszych lat jest niezwykle istotna dla nabycia doskonałej techniki. W sportowej edukacji młoda zawodniczka potrzebuje dobrych podstaw.*

Kobiety muszą uczyć się od mężczyzn. Jest dużo prawdy w powiedzeniu „dzisiejsza technika mężczyzn jutro będzie techniką kobiet”. Program szkolenia w Narodowym Centrum w Pekinie przewiduje treningi przez 6 dni w tygodniu po 5 godzin dziennie, które podzielone są na dwie sesje treningowe - ranną i popołudniową. Sesja poranna obejmuje trening taktyczny - techniczny, a trening na wiele pitek zawsze jest lokowany w sesji popołudniowej. Trening doskonalenia serwisu i trening ogólnorozwojowy lokowany jest przeważnie po południu. Plan treningu ulega modyfikacjom w okresie przygotowań do zawodów i odpoczynku po zawodach oraz po odległych podróżach. Podsumowując: system centralnego szkolenia może być podobny w innych krajach jak ten w Chinach. Tak samo utalentowane dziewczyny są na całym świecie. Jeśli będą miały szczęście do dobrych trenerów w młodym wieku, będą wystarczająco zdeterminowane by podolać ciężkiej pracy przez długi okres czasu to nie ma żadnych szczególnych przeszkód, aby wspiąć się w światowym rankingu”.

22-letnia Chorwatka Tamara Boros - 10 na liście światowej, wicemistrzyni Europy jest nadzieją europejskiego tenisa stołowego w konfrontacji z Azjatkami.

